

Posiedzenie Senatu RP VII Kadencji

12 stycznia 2010 r.

Ustawa budżetowa na rok 2010 i finansowanie nauki i edukacji (+200 mln zł)

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Pani Minister!

Ławy rządowe są puste, ale bardzo dziękujemy pani minister za tę obecność. Zresztą muszę powiedzieć, że dziękujemy też za niezwykle rzeczowe odpowiedzi na pytania. Ja ich nie zadawałem, ale się przysłuchiwałem i one rzeczywiście były bardzo dobre.

Panie Senator i Panowie Senatorowie! Oczywiście można się zastanawiać, czy rok 2009 był dobry, czy mógł być lepszy, czy był zły. Mówimy o roku 2010. Jest pewna ograniczona ilość środków finansowych. Ja chciałbym w swoim wystąpieniu zająć się problemem takiego zainwestowania tych środków budżetowych, ażeby potrzeby w najważniejszych obszarach były zaspokojone. Nie mam wątpliwości, że do tych najważniejszych obszarów należą sprawy dzieci, młodzieży, oświaty, może szerzej - edukacji, ale także wychowania, w tym sportu powszechnego, szkolnictwa wyższego, bo to jest przyszłość, to jest nasza przyszłość. Trzeba też powiedzieć, że na osobną uwagę zasługuje finansowanie nauki. Wszystko to są obszary, którymi zajmuje się Komisja Nauki, Edukacji i Sportu. Chciałbym się przy nich trochę zatrzymać.

Zacznę od sportu, bo tutaj sytuacja jest wyjątkowo dobra, można nawet powiedzieć, że przesadnie dobra, ponieważ finansowanie sportu, o czym tu jeszcze nie było mowy, wzrasta w stosunku do roku 2009 o 87%, czyli prawie dwukrotnie. Budżet nie jest wielki, ale wzrasta z 270 do 505 milionów zł. Senatorowie na posiedzeniu komisji zwracali uwagę, że mają wątpliwości co do dobrego wykorzystania wszystkich zaplanowanych środków; były podawane przykłady zaplanowanych inwestycji, które niekoniecznie są inwestycjami dobrymi. Trzeba zwrócić uwagę, że w kwotach przeznaczonych na sport są zawarte środki Unii Europejskiej. Myślę, że to, iż my się zastanawiamy, co będzie, gdy za rok, dwa, trzy te środki się skończą i jak będą wyglądały budżety tych resortów, dotyczy wielu pozycji budżetowych. W tych środkach finansowych przeznaczonych na sport są również środki na Euro 2012 - na budowę stadionów, infrastruktury. Muszę powiedzieć, że zawsze - i to wiedzą szczególnie panowie senatorowie z Komisji Nauki, Edukacji i Sportu - pytam o sport powszechny. Żeby na tym nie ucierpiał sport powszechny, bo to jest kwestia nie tylko przyszłości sportu, ale to jest też sprawa działalności prozdrowotnej, a także wychowawczej. Czy ten sport będzie należycie rozwijany?

Drugim takim ważnym obszarem jest oświata. Tutaj myląc można odczytać w tabelach, które nam przygotowało nasze Biuro Legislacyjne, że jest spadek finansowania do poziomu 90%, bowiem w części 30 środki maleją z 441 milionów zł do 397 milionów zł. Ale to, oczywiście, jest mylące, ponieważ zasadnicze środki finansowe zawarte są w subwencji oświatowej, która jest w budżetach samorządów, i tutaj jest to 35 miliardów zł. To jest wzrost o 1 miliard 600 milionów zł. To jest duża kwota, 4,8%... Ale wiemy, że oświata jest bardzo finansochłonna, jeśli można użyć takiego słowa. Jeśli chodzi o zaplanowany wzrost wynagrodzeń od czerwca 2010 r. o 7%, to zastanawiamy się, czy to wystarczy, tym bardziej, że zawsze myślimy o szkole szerzej, myślimy o zajęciach pozalekcyjnych, których ciągle jest mało. Czasami narzekamy na młodzież - można

powiedzieć, że niektórzy często narzekają na młodzież - ale nie zastanawiamy się, czy ta oferta dla młodzieży jest dobra.

Kolejne niezwykle ważne obszary to jest nauka i szkolnictwo wyższe. Trzeba je traktować oddzielnie. Pan minister finansów mówił dzisiaj z tego miejsca w dwóch zdaniach, że to jest ważne, że to jest inwestycja w przyszłość, i ja się z tego cieszę. Chciałbym także i na tej wypowiedzi pana ministra zbudować fragment mojego wystąpienia. Muszę powiedzieć, że padło tu takie zdanie, które mnie zabolowało i myślę, że wielu innych też by zabolowało, gdyby byli na tej sali. Padło bowiem sformułowanie, że małe uczelnie może nie są najlepsze, ale gdyby były publiczne, to byłyby nie lepsze czy gorsze... Coś takiego. Muszę powiedzieć, że jest obecny temat deprecjacji szkolnictwa wyższego publicznego, który od jakiegoś czasu wciąż się pojawia. Myślę, że jest on absolutnie bezpodstawny. Mówimy tu o międzynarodowych i światowych rankingach uczelni. Porównajmy te rankingi, biorąc pod uwagę współczynnik wagi związany z poziomem finansowania. Wtedy się okaże, że może nie jest tak źle, jeżeli wszędzie to finansowanie jest wielokrotnie wyższe. W takim świetle te sukcesy inaczej by wyglądały. Ale wracam już do właściwego tematu.

Tendencja do niedofinansowywania nauki i szkolnictwa wyższego trwa od lat i ten rok też niestety nie wpisuje się w dobrą arytmetykę. Proszę państwa, w ciągu dwudziestu lat nastąpił pięciokrotny wzrost studentów, a nakłady na szkolnictwo wyższe pozostają bez zmian. Ja to powtarzam z tej mównicy od czterech lat i nic. No może teraz rzeczywiście jest trudno, ale proszę państwa, rezerwy proste są już naprawdę na wyczerpaniu. Była kiedyś taka anegdota o tym, kto odpowiada za upadek Związku Radzieckiego, gdzie zapasy wystarczyły na sześćdziesiąt lat. Podobnie jest tutaj - nasze zapasy są na wyczerpaniu. Przecież nie może być tak, że jest pięć razy więcej studentów... No, może część z nich kształci się w ramach szkolnictwa niepublicznego. Ale przecież z czegoś trzeba to finansować. Zapewne rektorzy to jakoś organizują. Może odbywa się to kosztem finansowania nauki, może są środki z innych źródeł, na przykład ze sprzedaży nieruchomości. No ale to przecież nie może tak dłużej funkcjonować. Proces Boloński, co się wiąże z integracją z Unią Europejską, wymaga od nas nakładów na szkolnictwo wyższe na poziomie 2% PKB. My w tej chwili mamy 0,88%, a było lepiej: 2006 r. - 0,92%, 2007 - 0,94% PKB. A więc nie jest dobrze. I ja w związku z tym składam poprawkę. Myślę, że ona zyska poparcie. To jest poprawka bezpieczna, nikomu niczego nie zabiera. To jest poprawka warunkowa, która mówi, że jeśli kondycja finansowa budżetu państwa będzie dobra, to dofinansujemy szkolnictwo wyższe. Jeżeli do końca sierpnia uzysk z podatku VAT osiągnie poziom 2/3, to możemy uruchomić te środki. O to, proszę państwa, bardzo proszę, bo to jest ważne.

Kolejne dwie poprawki są miniaturkowe, dotyczą stypendiów i pożyczek. Proszę państwa, to jest nasza przyszłość. Jeżeli mówimy bez namysłu o społeczeństwie informacyjnym, o gospodarce opartej na wiedzy, to nie możemy odkładać tych spraw. Muszę powiedzieć, że moja poprawka jest wsparta i stanowiskiem naszej komisji nauki, i NSZZ Solidarność, i Konferencji Rektorów, i Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Ten głos od wielu lat jest powtarzany. Bardzo proszę, żeby nie traktować tego... No to nie jest tak, że Wiatr czy ktoś tam złożył jakąś poprawkę ot tak sobie. Jest taki głos i taka potrzeba. Muszę powiedzieć, że zatroskanie o finanse państwa czasami blokuje nas w prowadzeniu pewnych rozwiązań, ale patrzmy szerzej, bo to jest nasza przyszłość.

Podobnie jest z nauką. W ostatnim dwudziestolecu był taki okres, że było dwa razy więcej pieniędzy. W tej chwili jest ich mało. Jest przyrost, ale to nie jest duży przyrost, tym bardziej że w tym zawarte są środki Unii Europejskiej. One są w jakiś sposób dedykowane.

My wiemy, że aby mechanizm funkcjonował, muszą być dotacje podmiotowe. No te instytucje muszą jakoś funkcjonować. Jeśli będą tylko konkursy, no to ciężko będzie to wszystko utrzymać, tym bardziej że ze środków Unii Europejskiej w zasadzie nie pokrywa się kosztów pośrednich, w kosztach pośrednich mogą być tylko uwzględnione bezpośrednio koszty obsługi projektu. A więc z tego nie da się utrzymać administracji. I dlatego to jest ważne.

Ja powiem tak: Strategia Lizbońska wymaga od nas, żeby 3% przeznaczać na naukę, oczywiście nie tylko z budżetu. Powiedzmy: 2% z budżetu, 1% z gospodarki. Ale w tym tempie, jakie jest, potrzeba na to sześćdziesięciu lat. Ja liczyłem to w ubiegłym roku. No w tym tempie za sześćdziesiąt lat to osiągniemy. I oczywiście można by powiedzieć, że to nie jest poziom szybko osiągalny w Europie. Ale u nas jest 0,42% PKB, w wielu państwach jest powyżej 1%, a są takie państwa, gdzie jest na to przeznaczane prawie 2%. I o tym tutaj mówię. Tym bardziej, że obowiązująca ustawa o zasadach finansowania nauki w art. 1 ust. 3 mówi: wydatki na naukę finansowane przez ministra ustala się w ustawie budżetowej w wysokości zapewniającej dojście Polski do poziomu wydatków wynikających ze Strategii Lizbońskiej. Nie pisze się tylko, że sześćdziesiąt lat na to potrzeba. Był taki postulat, aby wpisać do ustawy o nauce i do ustawy o szkolnictwie wyższym, tak jak jest w wojsku, określony poziom - 2% tu i 2% tu. Ale gdybyśmy dzisiaj wpisali po 1%, to już byłby to ogromny sukces, bo to razem daje 2%, a my w tej chwili mamy 1,3%, jak dodamy 0,88% i 0,42%. Gdyby były 2%, to już byłoby lepiej.

Proszę państwa, jak wspominałem, narzekamy na szkolnictwo wyższe, na rankingi i Unii Europejskiej, i świata, a jednocześnie dostrzegamy wciąż mały udział nauki w kreowaniu gospodarki, szczególnie gospodarki nowoczesnej, nowych technologii, nanotechnologii, biotechnologii. Jest duża szansa dla Polski, jak mówił pan premier Buzek. Mam na myśli czysty węgiel. W tej chwili konsorcjum polskie wygrało duży konkurs europejski na węzeł wiedzy z zakresu energetyki. Ale bez środków finansowych nic z tego nie będzie. Jeśli jest mało pieniędzy, to w pierwszym rządzie trzeba finansować to, co jest najważniejsze. Są ustalone proporcje, jeśli chodzi o finansowanie wojska i finansowanie nauki: na świecie - 1,6:1, w Polsce - 3,5:1. A więc u nas jest ponad dwa razy więcej środków na wojsko. I powstaje pytanie: czy wojsko nie jest przefinansowane? Chyba nie. Raczej nauka bardzo cierpi. Ktoś niedawno powiedział, że na przykładzie wojska można zobaczyć takie trzy poziomy finansowania...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, przepraszam bardzo, proszę już kończyć.)

Pół minuty. I jeszcze z pięciu minut zrezygnuję.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Nie, nie, Panie Senatorze, proszę kończyć. Potem jeszcze raz może pan zabrać głos. Niech pan konkluduje.)

A zatem proszę o poparcie przedstawionych poprawek, bezpiecznych i bardzo ważnych dla rozwoju naszego społeczeństwa jako kapitału ludzkiego będącego podstawą rozwoju gospodarczego. Dziękuję za uwagę.